

Władysława Bryła

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
 <https://orcid.org/0000-0002-3267-6537>

O świadomości nazewniczej w twórczości Wincentego Pola

Wincenty Pol urodzony w 1807 roku w Lublinie uczył się w Tarnopolu, studiował we Lwowie, a pierwszą pracę zawodową podjął na Uniwersytecie Wileńskim jako pomocnik profesora literatury niemieckiej (w domu Pola mówiono po niemiecku). Wkrótce wybuchło powstanie listopadowe, w które Pol był aktywnie zaangażowany. Po upadku powstania znalazł się na emigracji w Saksonii, gdzie współpracował z Józefem Bemem i nie mógł wrócić do kraju. Kiedy udało mu się przekroczyć granicę Galicji (w 1832 roku), poznał Ksawerego Krasickiego (bratanka Ignacego Krasickiego), który zaoferował pomoc byłemu powstańcowi i po paru latach w 1838 roku zatrudnił go w swych posiadłościach jako zarządcę majątku we wsi Kalenica. Ta pomoc młodemu i bezdomnemu powstańcowi umożliwiła stabilizację i poślubienie Kornelii Olszewskiej, z którą już od dziesięciu lat był zaręczony. Czas pracy administracyjnej dzielił z pasją pisarską i badawczą geografa i etnografa, odbywając liczne podróże po ziemiach zaboru austriackiego. W posiadłościach Krasickiego pracował do 1846 roku, do tzw. rabacji chłopskiej, podczas której doznał prześladowań.

W 1849 roku, jako znany już poeta, został profesorem geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Geografowie nazywają go „ojcem polskiej geografii” (Jackowski, Sołjan 2006: 54–96). Praca na stanowisku profesora nie trwała długo, bowiem już 1 stycznia 1850 roku został usunięty przez władze austriackie ze względów politycznych. Pol mieszkał we Lwowie, Krakowie, Tyśmienicy, jednak władze carskie nie pozwoliły na zamieszkanie w Lublinie, mimo iż ziemianie lubelscy ofiarowali mu

dworek, który po wielu perypetiach jest obecnie siedzibą muzeum jego spuścizny. Zmarł w 1872 roku, został pochowany w Krakowie na Skałce¹.

Pol pisał utwory liryczne zgromadzone w kilku zbiorach. Najbardziej znane to: *Pieśni Janusza*, *Pieśń o ziemi naszej*, *Pieśń o domu*; poematy: *Wit Stwosz*, *Pacholę hetmańskie*, *Mohort*; gawędy: *Pamiętniki Jana Benedykta Winnickiego*, *Senatorska zgoda*. Pozostawił po sobie cykle wykładów: o literaturze polskiej, o muzyce kościelnej, o geografii handlowej i hydrografii, wygłaszane we Lwowie i Krakowie. Największe dzieło geograficzne Pola — kilkunastotomowa *Geografia ziem polskich*, przygotowywana do druku — spłonęło podczas rabacji chłopskiej. Programowym dla badań geograficznych dziełem jest wykład inaugurujący pracę Pola na stanowisku profesora geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim pt. *Rzut oka na umiejętność geografii ze stanowiska uniwersyteckiego wykładu*², wygłoszony 10 stycznia 1850 roku. Wykłady uniwersyteckie zostały opublikowane w dziełach: *Północny Wschód Europy pod względem natury*. Cz. 1. *Prelekcje* (1851) oraz *Północny Wschód Europy pod względem natury*. Cz. 2. *Hydrografia* (1875). W 1851 roku *Rzut oka na północne stoki Karpat*, a w 1863 roku *Geografia Ziemi Świętej* będąca zapisem wykładów dla studentów Wydziału Teologii w czasie pracy Pola na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jako geograf i etnograf wędrował po kraju i spisywał nazwy geograficzne.

Odbiorca dzieł Wincentego Pola najczęściej sięga po popularną *Pieśń o ziemi naszej*, w której można zauważyć bardzo wiele nazw obiektów istniejących realnie, w świecie przedstawionym i w rzeczywistości pozaliterackiej. Pol wymienia m.in.:

- 1) choronimy — nazwy państw, regionów, różnych przestrzennych jednostek historyczno-geograficznych: *Korona* (o Polsce), *Litwa*, *Lotwa*, *Podole*, *Pobereże* (teren wzdłuż Dniestru), *Ruś Czerwona*, *Ruś Czarna*, *Wołyń*,

¹ Więcej wiadomości o życiu i twórczości Pola w: Bryła 2016: 9–61.

² W niniejszym opracowaniu korzystamy z edycji: *Dzieła Wincentego Pola wierszem i prozą*, t. 4, Lwów 1876; t. 5, Lwów 1876; t. 6, Lwów 1877; t. 10, Lwów 1878, z której pochodzą wszystkie cytaty.

Ukraina, „sandomierskie, kujawskie i proszowskie okolice”, *Żmudź*. W. Pol wymienia też historyczne nazwy miejscowe będące deskrypcjami³, w których członem identyfikacyjnym jest nazwa osoby: *dziedzina Krakusowa*, *ziemia Piasta*, *dziedzictwo Giedymina* (o Litwie);

- 2) toponimy — nazwy miast: *Kijów*, *Kraków*, *Lipawa*, *Mitawa*, *Tylża*, *Wilno*;
- 3) oronimy — nazwy gór i szczytów: *Beskid*, *Czarny Las*, *Lomnica*, *góry Miodoborskie*, *Rozróg*, *Tatry*;
- 4) hydronimy — nazwy wód: *Bug*, *Dniepr*, *Dźwina*, *Dniestr*, *Gopło*, *Morze Czarne*, *Niemen*, *Odra*, *San*, *Świeca* (dopływ Dniestru), *Wilja*, *Wisła*;
- 5) etnonimy: *Lotysz*, *Niemiec*, *Polka*, *Żmudzin*, *Kozak*, *Lach*.

Oprócz wymieniania nazw własnych charakterystyka geograficzna regionów była realizowana opisowo przez wyliczanie elementów krajobrazu, wyznaczanie granic itp. W taki właśnie sposób Pol prezentuje zasięg historycznych terenów „Polski Piasta”:

A od ruskich rzek wybrzeży,
Aż po Tatrów pierś jałową,
Po dziedzinę krakusową
Tam po Odrę, po Żuławy,
Stara ziemia Piasta leży;
I lud gnieździ starej sławy,
A w pośrodku Wisła bieży! (Pol Dz., t. 5, s. 47).

Ale w tekstach Pola występują nie tylko *nomina propria*. Bardzo liczne są także *nomina appellativa* nazywające topografię i pokrycie ziemi: pola, rodzaje gleby, zbiorniki wodne, ukształtowanie terenu; różne odmiany naturalnego budulca, np. góry, skały, urwiska, rumowiska, skałki wapienne, luźne granity.

³ Zofia Kaleta deskrypcje definiuje następująco: „Uwzględnienie teoretycznego pojęcia deskrypcji określonej, czyli opisowego wyrażenia identyfikującego pozwoliło zauważyć w tekstach historycznych wyrażenia nie będące nazwami własnymi, ale charakteryzujące się pewnym stopniem formalnego i funkcyjnego wykształcenia” (Kaleta 1998: 64).

Jednak świadomość nazewniczą, onomastyczną, najlepiej oddają jego pisma geograficzne: *Północny Wschód Europy*, *Obrazy z życia natury* (seria I i II), *Pisma geograficzne pomniejsze*, a tam: *Rzut oka na północne stoki Karpat*. Pod koniec życia Pola w 1867 roku ukazała się 133-stronicowa książka pt. *Historyczny obszar Polski*, będąca pokłosiem korespondencji z Franciszkiem Duchinińskim (obejmowała 5 listów). Pol wyjaśniał w niej, że ziemia przemawia do człowieka swoją tajemną mową, hydrografiami, którymi są: układ wód (bieg rzek, dorzecza, morza), ukształtowanie terenu (mające wpływ na działy wodne) oraz budowa geologiczna łądów.

Jego zdaniem, żyjący na ziemi człowiek czyta naturę i potrafi ją nazwać, a stworzone przez niego nazwy trafnie oddają otaczającą rzeczywistość. Szczegółowość nazw zależy od wiedzy człowieka, np. dla mieszkańca nizin góry są tylko górami, które może znać jako Karpaty. Dla człowieka żyjącego w górach ważne są rozróżnienia na Tatry, Hale, Podhale, gdyż „jako pasterz najwyższej ceni swobodę górskiego życia i alpejską paszę, milej jest mu jeszcze nazywać je »Halami«, krainę na jej stokach leżącą »Podhalem«, a siebie samego »Podhalanem«. Tatra zaś i Toutra oznacza w polskim i ruskim skałę. Stąd słusznie, gdzie wiele skał się znajduje, nazwano je Tatrami” (Pol Dz., t. 10, s. 30). Natomiast, jak twierdzi, nazwa Karpaty jest nieużywana i nieużyteczna⁴.

Wincenty Pol poznał osobiście wiele regionów i miejscowości w czasie swoich licznych podróży po kraju. W swoich opisach krain, wód, klimatu uwzględniał wiedzę mieszkańców danego terenu i lokalne nazewnictwo. Zauważył, że naród polski:

naturę swej ziemi i wybitne cechy, którymi się rozróżnia od innych, oznaczył **jednym słowem w prostym nazwaniu** krainy lub okolicy, w której osiadł. Te nazwy miejscowe pewnych okolic są tak **trafne** i tak **malują** rzecz w jednym słowie geograficznie, iż człowiek uderzony ich prawdą ma już w jednym słowie niejako cały obraz kraju.

⁴ „Nazwa *Karpat* jest właściwie nieznana w całym naszym kraju i należałoby ją zarzucić, bo jest zanadto ogólną, za mało odznaczającą rzecz, a może być użytą chyba jako zbiorowe nazwisko, kiedy się mówi o wszystkich częściach, które ten systemat gór składają, jako o całości” (Pol Dz., t. 4, s. 127).

Jakoż kiedy dowolne polityczne działy zmieniają się z czasem, jako należące do rzeczy przechodnich, nie zostawiając śladu po sobie: zostają nazwy geograficzne narodu tak **niewzruszone** i w niczym **niezmienione** jak ziemia; a kilka nazw zawiera w sobie cały opis kraju. Tutaj szczególnie maluje się prostota i zdrowy zmysł naszego narodu w poglądzie na naturę; jego znajomość kraju całego, a nawet znajomość stosunków, jak się ma jedna okolica do drugiej pod względem przyrodzonych własności (Pol Dz., t. 10, s. 29).

W myśl powyższego stwierdzenia Pol **etymologizował wiele nazw**, szukając ich pierwotnego znaczenia i relacji względem topografii terenu, układu wód, szaty roślinnej i innych cech szczególnych terenu, np. „Rody osiadłe po dołach nazwały ten kraj »krajem po dołach«, czyli »**Podolem**«” (Pol Dz., t. 10, s. 34). „Cała ta okolica obrosła dużymi borami, kraj poszedł tutaj po lesie, stąd nazwano go »**Polesiem**«” (Pol Dz., t. 10, s. 35).

Etymologiom towarzyszą objaśnienia dotyczące ukształtowania terenu i lokalizacji względem innych krain, np. nazwę „**Ukraina**” motywuje następująco:

O kraj Podola i Polesia przypierają na południowym wschodzie wielkie równiny, aż po Dniepr i Pobereże. Te nazwał lud ruski ziemią, leżącą po krańcach jego dzierżaw, „Okrainą”, czyli ziemią leżącą u kraja, „Ukrainą”. A że na całym obszarze górnego Dniepru osiadła Ruś, stąd też jest Ukraina dwojaka: „**Ukraina Polska**” od rozległych pól i polan, które o kraj Polesia przyparły (i od Polan, którzy pierwotnie zamieszkali okolice średniego Dniepru około Kijowa); i „**Ukraina Zadnieprska**”, która legła po lewym brzegu Dniepru (Pol Dz., t. 10, s. 35).

Z kolei o Żuławach pisze, analizując motywację nazwy i ukazując proces powstania specyficznego terenu:

rzeki tworzące *ziemie żuławskie* na swym ujściu, albo płynęły niegdyś, albo płyną dotąd przez lesiste obszary i uprowadzają ze sobą leśne wody, niosąc żuł leśny. Żulem *leśnym* nazywa lud namul roślinny, tworzący się w puszczech, borach i lasach [...] podobny wodom leśnym, które ten żuł niosą i na ujściu Wisły składają. Otóż krainę na dolnej Wiśle, gdzie się żuł w ławy złożył nazwano Żuławami. [...] Żuławy bowiem nie są nizina, ani krainą równą — ale obszarem zapadłym na wagę wód wylanym i zniwelowanym, a znacznie niżej położonym od ramion Wisły i morza. To już tłumaczy naturę kraju, co do jej głównej zasady (Pol Dz., t. 4, s. 443).

Jak widzimy, Pol zwraca uwagę na związek między nazwą pospolitą a własną, np. skaliste rafy w poprzek Dniepru, progi, stały się podstawą do nazwy „Progi”, ukr. „Porohy”, a brzegowiska Dnieprowe za nimi nazwano „Zaporożem” (tu dźwięczne h wymienia się na ż). Wyraz pospolity autor objaśnia, a następnie pokazuje fundowane na nim *nomina propria*. Proces ten dobrze ilustrują wymienione poprzednio nazwy: *Ukraina*, *Żuławy*, *Polesie*, *Podole*, a także inne, jak np. *wierzchowina*. Eksplikacja brzmi: „Przez wierzchowinę rozumie lud miejsce wyniosłe, skąd wody jego początek biorą” (Pol Dz., t. 10, s. 32). Następnie autor pisze o funkcjonowaniu tej nazwy w odniesieniu do Dniestru i Dniepru i wymienia: „wierzchowinę na stawnej Rusi”, „wierzchowinę Dniestrową”, „wierzchowinę Dnieprową”, „zborną wierzchowinę”, czyli wysoczyznę „skąd jedne wody ku Dniestrowi na południe płyną, a drugie ku Dnieprowi i Prypeci” (Pol Dz., t. 10, s. 32). Po objaśnieniu co znaczy słowo *wierzch*, o fonetyce wschodniosłowiańskiej *werch* zauważa, że jest ono jest segmentem w kolejnych *nominach*: „A nawet pomniejsze rzeki — pisze — jak Hucza, Rahany, Rata, Bug mają swoje werchy: »Werchhucza«, »Werchrachany«, »Werchrata«, »Werhobuż«” (Pol Dz., t. 10, s. 32).

W swoich pracach geograficznych Pol nie tylko rejestrował, definiował i opisywał poszczególne obiekty, ale interesowały go też ludowe mechanizmy nazewnicze. W *Obrazach z życia i natury* następująco formułuje swoje obserwacje:

Wymieniliśmy tu wszystkie nazwy siedzib Puszczaaków, bo świadczą one o bogactwie mowy polskiej. Z jednej strony mamy to przekonanie — że nazwy miejscowe są tylko odbiciem pojęć lub podań — i w nich leży niejako klucz naprzód wskazówek natury, bo nazwa jest tu określeniem rzeczy i daje świadectwo zapatrywania się na naturę i znawstwo jej; po wtóre, leżą w nazwach miejscowych niejako dzieje osiedlenia okolicy, bo ludzie biorą tu nazwisko od ziemi, albo dają ziemi nazwisko; w końcu zaś nazwy miejscowe są ważne pod względem etnograficznym, bo świadczą o sposobie życia i zarabkowania pewnej okolicy, o jej instytucjach i wypadkach historycznych (Pol Dz., t. 4, s. 427–428).

Stwierdza, że są nazwy, które objaśniają specyfikę miejsc i wymienia: *Jeglin* (jodłowy las), *Glina*, *Grabownica*, *Stok*, *Guty* (nieużyte pnie, kłody), *Góry*, *Łączka* i in. We współczesnych klasyfikacjach nazw miejscowych nazywa się je **nazwami topograficznymi**, które są tworzone od wyrazów określających:

- fizjografię terenu, np. *Kępa*, *Piaseczna*, *Bagno*, *Jama*, *Glinki*, *Żuławy*, *Górki*;
- florę, np. *Dąbrowa*, *Brzeźno*, *Grabówka*;
- faunę, np. *Jelenie*, *Jelonki*, *Wilkowo*, *Lisy*, *Niedźwiadna*;
- użytych metaforycznie, np. *Lopatno*, *Lawy* (Rzetelska-Feleszko 2001: 420).

Kolejną kategorią nazw są takie, które Pol łączy z procesem osadnictwa i objaśnia:

na bezdrzewiu trawiastym stawiał Puszczak obok barci budę, a przy jego budzie osiadali inni na swobodę. W ten sposób powstawała osada — która od bartnika założyciela brała nazwisko: i dotąd jeszcze są między Puszczakami rodziny tegoż imienia, co pierwotni założyciele wioski — i tak są wsie i rodziny tegoż samego nazwiska: np. *Orzel* i *Orzelek*, *Dynak*, *Sowy*, od *Cierpia Cierpięta*, *Adamczycha*, od *Jonika Jonik*, od *Jaszczołta Jaszczołty*, od *Wielbłądka Wielbłądy* (Pol Dz., t. 4, s. 428).

Współcześni onomaści te nazwy kwalifikują jako: nazwy rodowe, np.: *Wielbłądy*, *Jaszczołty*, *Sowy*; dzierżawcze: *Adamczycha*, *Jonik*; patronimiczne: *Cierpięta*. Pol wyróżnia także nazwy motywowane sposobem życia i zarobkowania: *Zdunek* od *zdu*na, czyli garncarza, *Popielarnia*, *Tartak*, *Ruda*, *Żelazne*, *Gątarze*, *Papiernia*, *Majdan*, *Dhutówka*, *Smolarnia*, *Leśnik*, *Burlaki* (Pol Dz., t. 4, s. 428). Dzisiaj niektóre z nich zaliczane są do kulturowych (kulturalnych), np.: *Zdunek*, *Popielarnia*, *Tartak*, *Papiernia*, *Smolarnia*, *Majdan*. Są też nazwy **służebne**, np.: *Gątarze*, związane z zawodami i czynnościami wykonywanymi na różnych etapach organizacji gospodarczej państwa polskiego.

Pol wyróżnia także nazwy **rdzenne** i **pierwotne**, nazywające całe rody, np. ród Puszczaków, który od puszczy wywodzi swoją nazwę. Zwraca także uwagę, że w nazwach wsi występują różnice fonetyczne uwarunkowane regionalnie, jak np. zakończenia *-owo* i *-ewo*, które lokalizuje na Mazowszu.

Na przykładzie nazwy *Łazy* można wnioskować, że Pol znał i dokumentował motywację nazw **kulturowych**, tworzonych od wyrazów mówiących o wytworach działalności człowieka w zakresie kultury materialnej, które wyróżnił i zdefiniował Witold Taszycki (1946; zob. też przedruk: 1958: 228–268).

Pojęcie Łazów jest to samo [na Mazowszu], co u wszystkich Górali Karpackich: na porębie układa się stos gałęzi i łomu leśnego w wysoką warstwę, a gdy wyschnie przez lato, pali się taką posiekę na jesieni — i na spalenisku zasiewa się żyto pomiędzy pniami za motyką. Nazywa się to *paleniem Łazów* — a trzebowiska tego rodzaju Łazami. Nazwa ta jest równie upowszechniona u Puszczaków, jak u Górali Karpackich — i dowodzi tylko tożsamości językowej i leśnego gospodarstwa (Pol Dz., t. 4, s. 428).

Poszczególne nazwy, nawet znaczeniowo tożsame, mają ściśle określony zasięg. Jakkolwiek nazwa *Puszczeni* pochodzi od rzeczownika pospolitego *puszcza*, to Pol zwraca uwagę: „I na Litwie są puszcze, a jednak tylko mieszkańcy puszczy Mazowieckich nazywali się Puszczeni” (Pol Dz., t. 4, s. 429). Ludzie należący do Puszczeniów obrażali się, gdy osoby postronne nazywały ich np. Kurpiami.

Wincenty Pol jako „ojciec” geografii, nowej wówczas nauki, musiał zmierzyć się z brakiem terminologii geograficznej w różnych jej obszarach. Współcześni badacze: Antoni Jakowski i Izabela Sołjan (2006, 52–96), sporządzając rejestr osiągnięć naukowych Pola, stwierdzili, że Pol wypracował i sprecyzował terminologię geograficzną głównie w oparciu o nazwy ludowe:

Nie jest tedy zupełnie obojętną rzeczą — podkreślał — żyjąc w pewnym kraju nie znać sposobu orientowania się jego do okolic świata, i jak mówiłem, nie wolno tego ignorować, umiejętności, podług czego się cały naród kieruje i czemu świadectwo jego język daje. Zadaniem tedy tych co się u nas trudnią nauką powszechną fizycznej geografii jest, aby wprowadzić jednostajność w oznaczeniu stron czyli okolic świata w duchu narodowym, inaczej bowiem trudno przystąpić do opisowej geografii, w której się wszystko do tych wyższych względów odnosi (Pol Dz., t. 6, s. 226).

Przykładem myślenia W. Pola świadczącym o szacunku do nazw rodzimych są jego uwagi o *krzyżownicy wiatrów*, gdzie polemizuje z Janem Śniadeckim, który źle spolszczył francuską nazwę:

Tarczę oznaczającą kierunki wiatrów nazwał [...] „różą wiatrów”, tłumacząc po prostu z francuskiego „rose de vents” i podzielił ją na 32 promieni, nie podając nawet sposobu, jakby je nazwać i odczytać można? Naukowy język może znieść niejedną nielogiczność i niegrammatyczność, ale naród nie przyjmuje pojęć surowo i żywcem przyniesionych z obcej sobie sfery i nie utartych w języku.

Do narodu trzeba mówić językiem dla niego zrozumiałym, odnosić się do pojęć znanych i przyjętych. — Róża, to kwiat — i jak odnieść pojęcie róży do krzyżujących się wiatrów w różnych kierunkach? (Pol Dz., t. 6, s. 221).

Autor podkreśla następnie, że skoro wiatry *krzyżują się*, tzn. wieją z różnych kierunków, to należy mówić o *krzyżownicy wiatrów*, ale musi to być polska *krzyżownica*: „nasza krzyżownica wiatrów jest tedy tak narodową jak włoska i więcej nauczająca pod względem zjawisk natury, niż abstrakcyjne oznaczenie koła astronomicznego na stopnie” (Pol Dz., t. 6, s. 224). Pol proponuje, aby „nie zadając gwałtu językowi”, przyjąć wiedzę opartą na doświadczeniu mieszkańców i leksykę stosowaną do nazywania otaczającej rzeczywistości. „Bo kiedy lud mówi »wiatr wieje od stepów«, wie o tym, że to wiatr suchy i przynoszący pogodę, którego panowanie nastaje z wiosną; kiedy mówi »wiatr wieje białoruski«, to wie, że to czas najcięższych mrozów; kiedy mówi: »wiatr od połonin«, wie, że tym ciepłym wiatrem dościga tylko zboże w górach” (Pol Dz., t. 6, s. 225).

Z wielkim przekonaniem apeluje, aby także wykorzystywać ludowe określenia temporalne, bo oprócz nazw, np. *brzask*, *świt*, *dzień*, *zaranie*, *ranek*, *rano*, każda godzina w ciągu doby ma swoje nazwanie i przykładowo podaje: „dziesiąta godzina przed południem nazywa się *obiadem*, jedenasta *południem*, dwunasta *południem* czyli *południem*, pierwsza po południu nazywa się *wielkim południem* lub *od południa*, druga z *południa*, trzecia *popołudniu*”. Inne nazwy, które wymienia

to m.in.: *odwieczerz*, *zapad*, *szary wieczór*, *ćma*, *pierwsze*, *dru-gie*, *trzecie kury*, *dodnia*, *jutrznia*, *brzask* itd. Tę ludową wiedzę Pol bardzo ceni: „Nie jest tedy zupełnie obojętną rzeczą, żyjąc w pewnym kraju nie znać sposobu orientowania się jego do okolic świata [...] nie wolno ignorować umiejętności, podług czego się cały naród kieruje i czemu świadectwo jego język daje” (Pol Dz., t. 6, s. 226). Janina Bożena Trepinśka (za Niemcówną 1923) potwierdza poglądy Pola i wymieniając terminy meteorologiczne i klimatologiczne, zauważa, że niektóre z nich „oprócz pierwiastka ludowego zawierają także określenia, które pozostały w ludowym nazewnictwie do dnia dzisiejszego” (Trepinśka 2006: 111), np. *srokata zima* — zima oceaniczna; *zawalna zima* — zima kontynentalna; *sędzina* — siwy mróz; *suche chmury* — chmury bez deszczu; *mokre chmury* — chmury deszczowe; *kroplisty*, *sznurkowy*, *siarkowy*, *nawalny* — rodzaje deszczu; *fujawica*, *kurniawa*, *zamięć* — zimowa burza śnieżna; *młyniec* — trąba powietrzna; *majaki stepowe* — fatamorgana.

Podczas swoich licznych wędrówek po kraju Pol interesował się precyzją nazw stworzonych przez lud, ich treścią i zakresem znaczeniowym. Uważał, że:

Mowa naszego narodu, której bogactwo w dialektach jest złożone, ma to do siebie: *із хто objaśni словник выразов odnoszących się до rzeczy przyrodzonych — ten wyłoży samą naukę — i da pojęcie geografii polskiej ze stanowiska narodu i zapatrywania się na jego naturę* (Pol Dz., t. 4, s. 504).

Dysproporcje wiedzy naukowej, wiedzy przeciętnego wędrowca [Pola] i wiedzy ludu związanej z nazwami przedstawił, referując swoją rozmowę z mieszkańcem lasu, gajowym, z którym wędrował przez tereny lasu zielonego [t.j. sosnowego!] w poszukiwaniu *sośniny*.

Na pytanie Pola: „Więc to *sośnina*?” przewodnik odpowiedział: „Panie! to ani *sośnina*, ani las [...] bo to jest *choina*” (Pol Dz., t. 4, s. 501). Po tej odpowiedzi nastąpiła charakterystyka choiny:

Z rodzaju jest ci to *sośnina* — ale jak skoro rosochato, gaisto i zawilo rośnie, nazywamy to *choiną* — *choją* [...]. Żywicy ma *choina* dosyć, dobre to na smolaki — ale lasu z tego nie będzie, co by był dobry na

domostwo lub kościół — bo to nie wyrośnie w pień, a choć się z czasem podniesie choina, to nie będzie z tego sosnowego lasu — boć to wszystko przejęte sękami, rosochate, kurdowate, bez gonnego słoju (Pol Dz., t. 4, s. 501).

Następna odpowiedź (podczas dalszej wędrówki sosnowym lasem) na pytanie o sośninę brzmi: to *mięszany zielony las*; kolejna: to *bór*, bo rośnie na runie *borówek*, *bór* może być *głuchy* albo *rozmowny*; następne nazwy to: *puszcza*, *sosna bajrakowata* (na bagnach, *chojniak* i *sośniak*). Ku zdziwieniu pytającego żadna z tych odmian lasu porośniętego drzewami sosnowymi nie była sośniną. Jak się okazało, sośnina to: „tyka przy tyce, pień przy pniu, a to wszystko lekkie i proste, jak gdyby ktoś strugał i toczył! Nie znaleźć drzewa z sękiem lub rosochą” (Pol Dz., t. 4, s. 502). Takie drzewa są bardzo wartościowe ze względu na ich wykorzystanie praktyczne w budownictwie jako belki, krokwie, maszty. Można z nich też robić meble, a nawet skrzypki, gdyż nie mają sęków. Tę rozmowę o rodzajach sosny opatruje refleksją: „Wziąwszy taką naukę od nieuka jechałem dalej” (Pol Dz., t. 4, s. 501).

Podobne nazwy użytkowe występują i przy innych roślinach:

W dzielnicy dębów rozróżniają: *dębiny*, *dębowe lasy*, *starodrzewne dęby*, *dęby i dąbrowy czarnoleskie* — *dąbrowniki*, jako zbiorowy wyraz na całej dzielnicy *dąbrów* różnego wieku i stanu, *krąglaki* na oznaczenie *małych wianków dębowych* w krainach stepowego Opola, a w końcu *blonie dębowe*, *dębniaki* i *dębczaki* po krańcach dzielnicy *dębów* (Pol Dz., t. 4, s. 504).

W świetle swoich obserwacji Pol jest przekonany o tym, że nazwy używane przez rodowitych mieszkańców różnych rejonów i miejscowości są zazwyczaj nazwami znaczącymi i powinny być uwzględniane w opisach i klasyfikacjach naukowych. W języku ludu bowiem „wszystko jest tu nazwane podług natury zjawiska, podług przyrodzonej własności, lub zmian okolic trawnych lub uprawnych” (Pol Dz., t. 4, s. 504).

Wykaz skrótów

Pol Dz. — Pol W., 1876–1878, *Dziela Wincentego Pola wierszem i prozą*, t. 4–6, 10, wyd. F.H. Richter, Lwów.

Literatura

- Bryła W., 2016, *Syn ziemian i rycerzy. Studia o twórczości i języku Wincentego Pola*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Jackowski A., Sołjan I., 2006, *Wincenty Pol — „ojciec” nowożytnej geografii polskiej*, w: Jackowski A., Sołjan I. (red.), *Wincenty Pol jako geograf i krajoznawca*, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, Kraków, s. 51–96.
- Kaleta Z., 1998, *Kierunki i metodologia badań. Terminologia*, w: Rzetelska-Feleszko E. (red.), *Polskie nazwy własne*, Instytut Języka Polskiego PAN, Warszawa–Kraków, s. 45–82.
- Niemcówna S., 1923, *Wincenty Pol jako geograf*, „Prace Instytutu Geograficznego UJ” 3, Kraków, s. 43–48.
- Rzetelska-Feleszko E., 2001, *Nazwy geograficzne*, w: Bartmiński J. (red.), *Współczesny język polski*, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 411–429.
- Taszycki W., 1946, przedruk 1958, *Słowiańskie nazwy miejscowe (Ustalenie podziału)*, Kraków, przedruk w: Taszycki W., *Rozprawy i studia polonistyczne*, t. 1: *Onomastyka*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 228–268.
- Trepińska J.B., 2006, *Klimaty i klimatologia u Wincentego Pola* w: Jackowski A., Sołjan I. (red.), *Wincenty Pol jako geograf i krajoznawca*, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, Kraków, s. 109–114.

Streszczenie

Autorka prezentuje fascynację Wincentego Pola (1807–1872) polskim ludowym nazewnictwem geograficznym i botanicznym. Pol przekonuje o trafności tych nazw i uważa, że w nazwach ukryta jest wiedza o świecie. Postuluje, aby nazwy regionalne i ludowe włączyć do opisów naukowych.

Słowa kluczowe: nazwy geograficzne, nazwy ludowe, język polski, konwencja nazewnicza

Summary

Onomastic awareness in Vincent Pol's works

The author presents Vincent Pol's (1807–1872) fascination with Polish folk names from a geographical and botanical domain. Pol argues that such names are well-suited and constitute a source of information about the world. He postulates that regional and folk names should be included in academic descriptions.

Key words: geographical names, folk names, the Polish language, naming convention